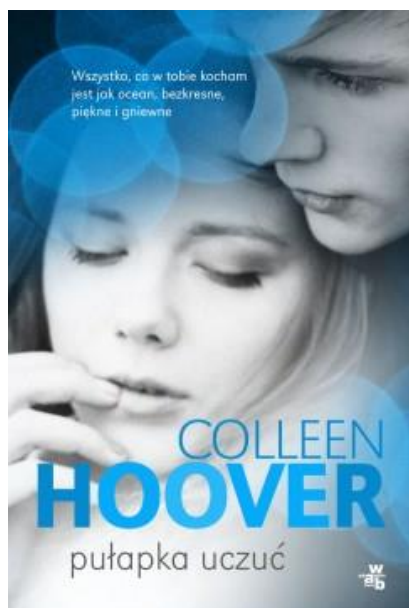


Pułapka uczuć – Colleen Hoover



Istnieje 5 etapów żałoby: zaprzeczenie, gniew, targowanie, depresja i akceptacja. Czasami w tej kolejności, czasami w innej, kiedy indziej niektóre z nich mogą wystąpić niemalże jednocześnie lub nawet w ogóle nie nastąpić. Jednak czy tylko po śmierci bliskiej osoby przeżywamy te stadia?

Osiemnastoletnia Layken Cohen niedawno straciła ojca, a teraz wraz z matką i młodszym bratem przeprowadza się z gorącego Teksasu do Michigan w poszukiwaniu lepszego życia. Ale czy na pewno przyszłość będzie dla nich bardziej kolorowa? Od razu po przyjeździe zapoznają się z sąsiadami z naprzeciwka – Cooperami – a to całkowicie odmieni ich życie. Wcześniejsze priorytety nie będą już priorytetami, a plany ulegną diametralnej zmianie. Czy aby

na pewno na lepsze?

Colleen Hoover jest jedną z najpopularniejszych współczesnych pisarek powieści New adult. Urodziła się w 1979 roku w Sulphur Springs w Teksasie. Wiele z jej książek trafiło na listę bestsellerów New York Timesa. W Polsce ukazały się również, nakładem wydawnictwa Otwarte, takie tytuły jak: *Hopeless*, *Losing Hope*, *Szukając Kopciuszka* i *Maybe Someday* (maj 2015). Jedną z powieści Hoover – *Ugly love* – ma zostać zekranizowana, a jej premiera przewidziana jest na luty 2016 roku.

Jeśli każda kolejna książka będzie tak dobra jak ta (o ile nie lepsza) to wiem, że z tą pisarką na pewno się polubię. Mało tego, możliwe, że dołączy do grona moich ulubionych autorek. Bo to, w jaki sposób napisała *Pułapkę uczuć* całkowicie chwyciło mnie za serce. Były chwile uśmiechu, były też łzy - trudne do opanowania, bo jeden wątek przypominał mi całkiem niedawne wydarzenia z mojego życia, które przez Hoover przeżyłam na nowo.

Pokochałam bohaterów całym sercem, bo razem tworzą cudowną mieszankę osobowości. Oczywiście mam na myśli tych najbliższych: Lake, Willa, ich rodzeństwo, Julię i Eddie. Każdy z nich jest inny i każdy ma nam coś ważnego do przekazania nie tylko słowami, lecz także czynami i zachowaniem.

W *Pułapce uczuć* ważną rolę odgrywa zarówno poetycki slam, jak i sama poezja. To właśnie przez tę formę bohaterowie przekazują najbardziej skrywane uczucia, przedstawiając najważniejsze momenty swojego życia. Równie istotnym elementem jest zespół The Avett Brothers, który – jak napisała sama autorka w dedykacji – był dla niej inspiracją. Każdy kolejny rozdział rozpoczyna się słowami z ich piosenek. I już nie dziwi mnie, że tytuły powieści Hoover w większości nie są tłumaczone, bo tutaj również pasuje bardziej angielskie

Slammed, nawiązujące i do wcześniej wspomnianych występów, i do gry słownej, którą zastosowała autorka w swojej książce.

Jedynym mankamentem jest czas, w którym Lake i Will się poznawali, a dokładniej pokochali - można by rzec, że to prawdziwa miłość od pierwszego wejrzenia. Minęło zaledwie kilka dni, a ja czułam się jakby to były tygodnie. Chociaż... czyż życie nie jest nieprzewidywalne i czy nie pisze różnych scenariuszy? W końcu nie takie rzeczy się dzieją na świecie.

Colleen Hoover w *Pułapce uczuć* zawarła taki ładunek emocjonalny, że naprawdę obawiam się co będzie ze mną podczas czytania *Hopeless* czy *Maybe someday*, które są podobno o niebo lepsze. Cieszę się, że swoją przygodę zaczęłam właśnie od tej powieści. A wiem, że z pewnością przeczytam kolejne książki Colleen. Dobrze, że mam już na półce *Nieprzekraczalną granicę*, bo nie wiem, co bym bez tego zrobiła. Po prostu muszę dowiedzieć się, co będzie dalej. I dobrze, że ten głód będzie już w najbliższym czasie zaspokojony.

Klaudia Jędrzejczyk

<http://szeptksiazek.blogspot.com/>